Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie [illegible] Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 30 | Kraków, Piątek dnia 30 Stycznia 1903 | Rok XI.

Cukier i armja.

Sprawa cukrowa, żywo obchodząca nasz kraj, będzie zdaje się stosunkowo dość pomyślnie załatwiona. Na mocy kompromisu z Czechami, przyznano Galicji kontyngent wyższy, niżeli proponował rząd „sprzyjający krajowi", — tak, że byt cukrowni przeworskiej jest na razie zapewniony. Okoliczności są tak smutne, że już za powodzenie musimy uważać, jeżeli ocalono od zniszczenia jedyny większy zakład przemysłowy, jaki Galicja obecnie posiada. Nie ulega jednak wątpliwości, że Galicja mogłaby zaspakajać sama własną konsumpcję, gdy tym czasem cała produkcja Przeworska i Żuczki, nie pokrywa nawet połowy cukru, spożywanego w kraju. Otóż głównie temu zapobiedz należy, aby rozdział kontygentu, dokonany na dłuższy czas, nie zamknął drogi do zakładania dalszych cukrowni w Galicji; cukrownia bowiem w Tłumaczu nabyta została przez cukrownię Chropińską, jedynie w tym celu, aby szachować Przeworsk. Kontyngent tłumacki można każdej chwili przenieść do Chropina, tak, że Galicja nie będzie miała żadnego pożytku z tej fabryki. Tymczasem rozwój przemysłu cukrowniczego jest prawie jedyną dźwignią rolnictwa.

Galicji zależy więc bardziej na uzyskaniu kilku czy kilkunastu małych cukrowni, produkujących tylko surowy cukier, niż na rozszerzeniu rafinerji przeworskiej, która jest już przedsiębiorstwem czysto przemysłowem. Nasi zaś współzawodnicy, godząc się nawet z faktem dokonanym i uznając uprawnienie cukrowni przeworskiej, — nie chcą dopuścić do zakładania nowych cukrowni w Galicji, aby nie tracić rynku zbytu w tym kraju. Temu należy zapobiedz i w tym kierunku powinno Koło polskie najusilniej działać.

* * *

Sądząc z przebiegu dotychczasowych obrad i rokowań, ustawa wojskowa uzyska zatwierdzenie parlamentu, czyli że armja stała monarchji zostanie powiększona w ciągu trzech lat o blisko 70.000 ludzi, co obciąży skarb państwa, według obliczeń obu ministrów obrony krajowej, stałym wydatkiem 20 miljonów koron, z czego na Austrję przypadnie 13 i pół miljonów.

Wobec ogólnego położenia ekonomicznego całej niemal ludności, wydatek to bardzo ciężki, a najdotkliwiej odczuje go kraj najuboższy t. j. Galicja. Nie sądzimy jednak, aby te obliczenia były ścisłe. Ministrowie obrony krajowej i skarbu, nie chcieli odrazu przerażać parlamentu kwotą zbyt wygórowaną, i zażądali minimum, które jednak, jak twierdzą fachowcy, bardzo prędko okaże się niewystarczającem. Otóż sprawa ta ma dwojakie znaczenie: polityczne i ekonomiczne. Rząd utrzymuje, że podwyższenie stanu prezencyjnego armji jest konieczne dla bezpieczeństwa państwa i odpowiada normalnemu wzrostowi ludności. Skontrolowanie tych żądań jest wogóle bardzo trudne, a wobec znanej stanowczości administracji wojskowej, która nie bardzo uwzględnia sądy laików choćby członków parlamentu, prawie niemożliwe. Wszelkie wątpliwości poruszone w parlamencie natrafią na bezwzględne odparcie ze strony wojskowej, popartej w tym wypadku powagą korony. Trzeba mieć nadzieję, że nasi posłowie będą dość odważni i dość niezawiśli, aby każdy grosz na wydatki militarne zbadali do gruntu, zanim włożą na ramiona ubogiej ludności nowe nieprodukcyjne ciężary.

Żądać jednak należy stanowczo od Koła polskiego, aby jeżeli już nie potrafi uchronić państwa przed tak znacznem powiększeniem armji stałej, skłoniło przynajmniej administrację wojskową do bezwarunkowego uwzględnienia najpilniejszych potrzeb ludności.

* * *

Z licznych żądań, których spełnienie zależy tylko od armji, musimy postawić w pierwszym rzędzie opróżnienie Wawelu i zniesienie rewersów demolacyjnych. Zmiana w osobie ministra wojny powinna uchylić przeszkody, sztucznie w tej sprawie spiętrzone. Jenerał Pittreich już obiecał, że usunie wojsko i szpital wojskowy z Wawelu w 1910 r. Termin to odległy, dobrze jednak, że go wreszcie wyznaczono.

Dalsze istnienie rewersów demolacyjnych, hamujących rozwój Krakowa, byłoby skandalem, kompromitującym zarówno Koło polskie, jak najwyższe władze wojskowe.

Dalej domaga się ludność naszego kraju uregulowania sprawy podwód, zaspokajania w Galicji potrzeb konsumcyjnych wojska tu stacjonowanego, wreszcie częstszego udzielania urlopów rekrutom już wyćwiczonym.

Nie wolno także pominąć kwestji krzywdzenia Polaków przy awansach oficerskich i lepszego uwzględniania języka polskiego w szkołach wojskowych.

Te wszystkie postulaty wraz z reformą kodeksów wojskowych stanowią całość nierozdzielną, a głosowanie Koła polskiego nad ustawą wojskową, może być zawisłe tylko od ich spełnienia.

Ustawa wojskowa.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Przedłożenie wojskowe stoi na porządku dziennym. Zanim przejdziemy z racji narad w komisji do szczegółowego rozpatrzenia projektu, musimy wspomnieć przedewszystkiem o:

Konferencji stronnictw

Dr Lueger zaprosił na wtorek stronnictwa, by przysłały swych reprezentantów celem porozumienia się co do wspólnych żądań pod adresem ministerjum wojny.

Znaczącą polityczne była przemowa, którą dr Lueger powitał owych przedstawicieli wszystkich stronnictw dawnej prawicy i partji chrześciańsko-społecznej. Z zadowoleniem stwierdził, że się zebrali przedstawiciele stronnictw, mających wiele punktów stycznych. Spodziewa się zatem, że obecne zebranie i obecne porozumienie będzie jedynie wstępem do dalszego porozumiewania się w innych sprawach. Taka łączność silnych stronnictw dobrej woli może pociągnąć różne pożądane, dodatnie następstwa polityczne.

Z posłów polskich przybyli: ks. Pastor, Eugenjusz Abrahamowicz i Józef Popowski.

Dr Lueger zaproponował na przewodniczącego konferencji posła Eugenjusza Abrahamowicza.

Pierwszy przemawiał poseł Steiner z stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Podniósł nielegalność podwyższenia kontyngentu rekrutów poza ustawą wojskową. Ćwiczenia ostatniego roku należy rezerwistom darować. Popisowym ubogim, którzy przebywają poza granicami kraju, należy zwracać z skarbu państwa koszta podróży do miejsca asenterunku. Podkreślił potrzebę uregulowania sprawy podwodów i praws kwaterunkowego. Co do taks wojskowych, to należy z dochodu tych ostatnich udzielać zapomóg dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe, jako też tym, którzy wychodzą z wojska po trzechletniej służbie i nie mogą znaleźć natychmiast kawałka chleba. Najniższe klasy taksy (dwie i cztery korony) zasługują na zniesienie, koszta poboru owych taks przewyższają bowiem przychód. Co do klas wyższych, możnaby je stopniowo popodnosić.

Pos. Hruby proponuje utworzenie podkomitetu z członków wszystkich stronnictw, a pos. Basevi imieniem klubu włoskiego formułuje odpowiedni wniosek.

Pos. ks. Pastor podnosi potrzebę uregulowania sprawy podwodów, podniesienia dostaw dla armji, powierzanych drobnemu przemysłowi z 25 prc. na 40 prc, dostarczania odzienia cywilnego biednym żołnierzom, wychodzącym z służby wojskowej, uwalniania (nie, jak dotąd, najstarszego syna), lecz żywiciela rodziny od służby wojskowej i wydawania certyfikatów wojskowych „ex offo" (a nie, jak dotąd, za opłatą dwóch koron) dla tych, którzy obowiązkowi stawiennictwa zadosyć uczynili.

Pos Ploj (Słoweniec) przemawia za amnestją dla tych, którzy w wieku popisowym wyjechali za granicę. Amnestja umożliwiłaby im powrót do kraju.

Potrzebę uwolnienia żywiciela od wojska podkreślili ks. Scheicher i Jarosz, który domagał się przywileju jednorocznej służby wojskowej dla wychowańców szkół rolniczych. To samo co do żywiciela rodzin mówił pos. Asmann. Pos. Lupul (Rumun, starosta krajowy Bukowiny) potwierdził uwagi ks. Pastora co do podwód i taksy wojskowej (wniosek posła Steinera). Pos. Abrahamowicz Eugenjusz gani, że wojskowość kupuje zbyt mało koni i zboża bezpośrednio od hodowców i producentów.

Wybrano komitet redakcyjny.

Koło polskie.

We środę Koło polskie pod świeżem wrażeniem zwycięstwa, odniesionego nad dr. Koerberem w sprawie kontyngentu cukrowego, odbyło posiedzenie, poświęcone ustawie wojskowej.

Ks. Pastor zdał sprawę z rokowań, które, jako delegat Koła prowadził z ministrem obrony krajowej.

Już ubiegłej soboty przesłałem Wam obszerną relację telefoniczną z owych rokowań. Tutaj nadmienię, że delegaci: ks. Pastor, Eugenjusz Abrahamowicz i Popowski podzielili żądania na dwie kategorje:

Pierwsza kategorja obejmuje te, które należy uwzględnić przy zmianie ustawy wojskowej, jak dwuletnia służba wojskowa i ulga dla żywiciela rodziny (patrz wyżej).

Druga kategorja obejmuje postulaty, które zarząd wojskowy może natychmiast uwzględnić bez ujmy dla bojowości armji. Tu należy zmiana ustawy o podwodach, której projekt musi rząd przedłożyć jeszcze przed drugiem czytaniem ustawy wojskowej; dalej urlopy podczas żniw; po trzecie wymieniona podwyżka dostaw, oddawanych drobnemu przemysłowi i uwzględnienie producentów rolnych. Inne postulaty, stawiane przez delegatów Koła, wymieniłem powyżej w sprawozdaniu z konferencji wtorkowej.

Nad sprawozdaniem delegatów wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział:

Minister dr Piętak oświadczył, że minister skarbu da $^3/_4$ miljona koron z premij cukrowych na uregulowanie sprawy podwód.

Pos. Garapich domaga się reformy ustawy kwaterunkowej w tym duchu, by podczas ćwiczeń zaniechano manewrów (Schiessübungen).

Pos. Starzyński obstaje przy dwuletniej służbie wojskowej.

Pos. Pastor domaga się usunięcia klauzuli o rezerwistach uzupełniających. Trzeba też załatwić sprawę rewersów demolacyjnych. Wreszcie absolwenci wyższych szkół przemysłowych muszą mieć prawo jednorocznej służby wojskowej.

Pos. Niementowski żąda zniesienia srogich kar wojskowych.

Koło przyjęło sprawozdanie do wiadomości i poleciło członkom komisji wojskowej, by owe żądania wzięli za wytyczne swej działalności podczas narad w komisji.

Korespondencja.

RZYM 22 stycznia.

Awantury studenckie i „Asino". — Uroczystość św. Agnieszki. — Posłuchanie polgrzymki. — Nawrócony rab

Nic tak nie jest w stanie zdemoralizować społeczeństwa, jak rozsiewanie książek i pism,

wydawanych tylko w tym celu, żeby zrobić „dobry interes“, grając na najnieszlachetniejszych instynktach.

Rozsadnikami największego zepsucia są brukowe pisma humorystyczne, z powodu niskiej ceny dostępne dla każdego, które tak dla treści, jak rycin, powinny być policyjnie zakazane, a jednak przeważnie nie ulegają konfiskacie i cieszą się powodzeniem.

Tej strawy duchowej nie brak nigdzie, karmi się nią i publiczność rzymska do sytości! Tutejsze pisemko humorystyczne „Asino“ spewodowało bardzo niemiłe zajście zeszłej niedzieli.

Na szpaltach tego pisemka pojawiła się anegdotka ilustrowana o rzeźbiarzu Berninim, który mszcząc się na papieżu miał rzekomo umieścić na kolumnach baroccowych w kościele św. Piotra rysunki, nie zgadzające się ze świętością tego miejsca. Ale od śmierci Berniniego upłynęły wieki i niktby tego nie zauważył, gdyby nie istnienie „Asina“.

Kilku studentów chcąc się przekonać o wiarogodności tego doniesienia, wtargnęło do kościoła i przy grobie św. Piotra rozpoczęło tak donośną dyspntę, nie zważając na odprawiane nabożeństwo, że musiano wyprosić ich z kościoła. Zaperzeni młodzieńcy uważając to za obrazę osobistego honoru, odchodząc pogasili lampki przy grobie św. Piotra, a nadto przygotowali demonstrację na dzień następny.

Istotnie w niedzielę po południu podczas nieszporów kardynała Rampolli, zgraja złożona może z dwustu studentów, pieszo i w powozach, z „Asinem“ w ręku, wyruszyła w stronę Watykanu.

Ale uprzedzono policja stanęła zwartym szeregiem u bram świątyni i przeszkodziła pogwałceniu przybytku Bożego, zaopiekowawszy się najgorliwszymi przywódcami, co osłabiło animusz reszty zapaleńców.

...„Asino“ tymczasem tryumfował i dzięki temu zajściu rozszedł się w kilku nakładach.

W dzień św. Sebastjana i wczoraj, jako w uroczystość św. Agnieszki, oświetlono katakomby, co się zdarza tylko raz do roku. W obu kościołach św. Agnieszki, na placu Nawonna i przy katakombach, odbyło się uroczyste nabożeństwo i poświęcenie baranków, na pamiątkę, że po śmierci objawił się jej Chrystus z barankiem.

Parę białutkich jagniątek przystrojonych wstążeczkami, poświęca kapłan w czasie sumy, poczem odsyła je w darze Ojcu św. Ich wełna jest przeznaczoną na palium dla arcybiskupów.

W niedzielę Ojciec św. udzielił audjencji w auli konsystorjalnej trzystu osobom należącym do kongregacji Dzieci Marji z instytutów św. „Rodziny“ i „Trinita del Monti“, które pospieszyły z bogatym darem złożyć życzenie jubileuszowe. Ojciec św. rzewnie przemawiał dziękując za pamięć.

W ostatnich dniach stycznia i początkach lutego spodziewamy się pielgrzymki z Anglji i z Austrji. Na kwiecień zapowiedziana jest pielgrzymka polska z Wielkopolski.

* * *

W Genui przeszedł z pewną ostentacją młody niemiecki rabin na katolicyzm, dał się interwiewować dziennikarzom i wynurzał się przed nimi. Nazywa się Antoni L., wysokiego wzrostu, sympatycznej powierzchowności, bardzo wykształcony, łamaną włoszczyzną wypowiedział im to, co miał na sercu. Kiedy go zapytano, co go spowodowało do przejścia na wiarę katolicką? odpowiedział:

— Przyprowadziło mnie do tego postanowienia uważne czytanie talmudu. Biłem się z myślami: jak może być prawdziwą religja, oparta na takiej moralności? Co do chwili, kiedy mi przyszło pierwsze zwątpienie, nie umiem dać objaśnienia ani co do dnia, kiedy rozpocząłem walkę z sobą samym: ale to jest pewnem, że od dwóch lat duchowo byłem chrześcijaninem.

— A dlaczegoż pan wybrał właśnie religję katolicką a nie inną? — zapytał dziennikarz.

— Dokładne, systematyczne zgłębianie przyprowadziło mnie do zdania, że religja katolicka jest jedyną, która zadowala rozum i rozprasza wątpliwości. Tylko w sercu Chrystusa znalazłem spokój i pociechę, których od tylu lat szukałem.

Dalej neofita, któremu arcybiskup Genui udzielił Chrztu św., zapewnił, że nikt nań nie wpływał i że nie byłby sobie tego życzył, zwłaszcza ze strony księży.

— Moje nawrócenie się — dodał — zawdzięczam jedynie zgrozie, jaką mnie przejęły zasady talmudu. Moje postanowienie zwiększyło się jeszcze przez porównanie życia praktycznego u chrześcijan i u Żydów. Uderzyło mnie przedewszystkiem wielkie rozszerzenie się katolicyzmu i jego jedność niezaprzeczona, nauki i moralności jednakowych wszędzie, gdzie został wprowadzonym. Przyszedł nareszcie czas, kiedy wszelka wątpliwość znikła i wtedy z każdym dniem nabierałem większej chęci. Wkońcu zdecydowałem się opuścić ojczyznę i przybyłem do Włoch, aby odebrać chrzest święty.

— A teraz, co pan będziesz robił?

— Jedno tylko mam życzenie, walczyć za swoją nową wiarę i zostać misjonarzem katolickim.

W rocznicę powstania.

Przemówienie p. Żuławskiego.

Szanowny Redaktorze!

W „Nowej Reformie“, w sprawozdaniu z obchodu 40 rocznicy powstania styczniowego, który się odbył dnia 25 b. m. w „Sokole“, pojawiła się notatka dotycząca mego przemówienia a przez inne pisma następnie powtórzona, która w tak niesłychany a złośliwy sposób przekręca treść i znaczenie mych słów, iż wbrew swemu zwyczajowi zmuszony jestem zabrać głos we własnej obronie.

Zaproszony przez komitet do wzięcia czynnego udziału w obchodzie, miałem zamiar wystąpić ze ściśle historycznym odczytem. Podczas samej uroczystości jednak, gdy usłyszałem słowa pierwszego prelegenta, który przyznawał bohaterom walczącym w 63 roku jedyną tylko zasługę, mianowicie, **że dali nam doświadczenie, czego robić nie należy**, poczułem się niemi tak do żywego dotkniętym w swem uwielbieniu dla idei ostatniego powstania, że, zarzucając pierwotny plan, powiedziałem mniej więcej co następnje:

„Miałem zamiar skreślić historję powstania w 63 roku, zamiast tego jednak radbym tu opowiedzieć... legendę, czy podanie, w każdym razie rzecz niesłychaną i nieprawdopodobną, która, jeśli nawet w rzeczywistości się stała, to chyba kiedyś bardzo dawno, w czasach, kiedy ludzie niepodobni byli zgoła do dzisiejszego „trzeźwego“ pokolenia“.

I mówiłem dalej, jak wśród uciskanego przez wiek narodu, w chwili, kiedy mógł się spodziewać, że dostanie z ręki wroga przynajmniej pozór samodzielności, który pozwoli mu się rozwijać pod względem ekonomicznym, — powstała garść ludzi, którzy nad wszelkie materjalne dobra cenili wyżej wzniosłą ideję powszechnej, narodowej i socjalnej wolności i nie zawahali się krwią własną dowieść miłości tej idei, nie zawahali się iść bez broni, w beznadziejny bój z przemocą wroga, narazić swe ciche domy i dobrobyt przyszłych pokoleń, wszystko słowem stawić na kartę, aby tylko dla odkupienia dawnych win narodu podnieść to najświętsze hasło, dla jakiego żaden prawie naród świata nie walczył: Za wolność naszą i waszą!

Wymieniwszy następnie szkicowo kilka najwspanialszych przykładów bezgranicznego poświęcenia walczących dla idei, mówiłem dalej:

„Gdybym wam jednak taką „bajkę“ opowiedział, czy wy, ludzie dzisiejsi, trzeźwi i rozumni, zdołalibyście w nią uwierzyć, a uwierzywszy, czybyście znaleźli dla tych „szaleńców“, wszczynających przez umiłowanie wolności bój bez nadziei zwycięstwa, inne słowa, jak tylko zarzut lekkomyślności, niepraktyczności? głos potępienia?

„Rozglądam się po sali i widzę wokół siebie starców, w których zdumionem a groźnem spojrzeniu, na mnie zwróconem, zdaję się czytać słowa: Co ten młodzik mówi? jak śmie „bajką“ nazywać to, cośmy przeżyli, za „legendę“ poda-

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

26 (Ciąg dalszy).

— E, cóż znowu pan Mitręga wygaduje? Przecież ona jest chrzczona. Inaczejby naszą panią nie ostała.

— Więc wychrzcianka?

Przy furcie ogrodowej zarysowała się długa, ciemna sylwetka pachciarza.

Głogowska spojrzała znacząco na Mitręgę.

Pachciarz szedł zwolna ku gankowi, rozglądając się ciekawie i uśmiechając dobrotliwie, wreszcie zbliżył się do gospodyni i ekonoma.

— Dobry wieczór, pani Głogowska; dobry wieczór, panie Mitręga! Ja się patrzę i ja się napatrzeć nie mogę, tak się wszystko wystroiło, bardzo pięknie się wystroiły...

— Właśnie! — odburknęła Głogowska.

— Pani Głogowska jest nie w humorze.

— Dalby sobie tam Josek z humorami spokój, człowiek bez noc i dzień się nacharował, że że ledwie usiedzieć może, a Josek jeszcze wydziwia. A sprawunki z miasta Josek przywiózł? Kawa, cukier, cytryny...

— Dlaczego niema być — jest. Małka zaraz do spiżarni przyniesie. Ona też chce zobaczyć trochę jasną dziedziczkę. Przecież to jest prawdziwa jaśnie dziedziczka... Ona będzie miała może dwa miljony...

— Miljony!

— Pani Głogowska wie co to znaczy dwa miljony? Ajaj! To jest cały kapytał, dwa duże parobki samych storublówek nie unieśliby...

— O.. oo! Jak Josek soli, to już przesolić musi. Walek Matusiak sześć ćwiartek macha sobie na plecy, jakby nic. I to pszenicy, a ileżby on papierków poradzić mógł? Bogata... hm, daj Boże zdrowie!

— Ja myślę! Ojciec naszej dziedziczki, pan Feinband, bo ja wiem...

— Kupiec przecież — odparła Głogowska z przekąsem.

— Kupiec! Nu, niech będzie kupiec! Ale jak on powie dziś, że jutro cukier będzie kosztował trzy grosze na funcie drożej, to jutro w całe okolice, może i w Radomin cukier będzie o trzy grosze droższy. Un ma tyle pieniędzy, że sobie cały powiat może kupić, może ośm gubernie. Un się tylko podpisze na kawałku papieru i — już ma wszystko!

— Te, te, te! Człowiek też nie dzisiejszy przecie, wie, dostać można wszystkiego. Są bogate kupce. Na panów teraz czasy ciężkie, a już co żydy, to pieniędzy mają wbród!

— Żydy! Żydy zaraz najgorsze! Ojej! Dlaczego Polaki ich nie mają? Kto im zabroni? Żydy! Pani Głogowska niech tak bardzo z żydamy nie wojuje. Jaśnie wielmożna dziedziczka jest sobie także żydówką!...

— Zawracajcie głowę! Chrzczona jest, rzetelnie mówię.

— Chrzczona! Co jest chrzczona? Niech pani Głogowska baranowi rogi przytnie, to może się z niego zrobi owca? Wielki interes.

— A co, nie mówiłem? — ozwał się znacząco Mitręga, spoglądając na Głogowską.

Stara gospodyni z rezygnacją strzepnęła rękoma. W tejże chwili prawie, na szosie po za ogrodem, rozległ się turkot szybko nadjeżdżającego powozu.

— O wilku mowa! — zakrzyknął Mitręga, powstając z miejsca.

Głogowska się przeżegnała i wybiegła co tchu do przedpokoju po chleb i sól, nawołując służbę, aby stanęła na powitanie.

Powóz zatrzymał się przed oknem.

Ludzie pochylili się do stóp dziedzica, zgięli się przed dziedziczką. Głogowska ucałowała ręce państwa, podając im chleb i sól. Pani Emma niemało strapiła się wetkniętą w jej ręce tacą z chlebem i solą, nie wiedząc co z tem zrobić. Właściwa jej szybkość orjentacji wróciła jej przytomność umysłu. Odwróciła się i, dojrzawszy Mitręgę — zadysponowała niecierpliwie.

— Czekajno ty, zabierz! Co ja będę z tem robiła? Już dobrze. Nie całujcie mnie. Stangret uważaj, żeby ci co nie zginęło.

Półkozic chmurny i zamyślony wprowadził żonę w progi domu praojców.

Pani Emmie bardzo się podobał dom w Jaworowie. Bawiło ją wiele dziwne i niezwyczajne umeblowanie. Cały wieczór zasypywała Półkozica licznemi zapytaniami, ze swej strony nie szczędząc uwag i spostrzeżeń. Mieczysławowi ciekawość żony jęła dokuczać, po herbacie więc wymówił się potrzebą odbycia konferencji z ekonomem i oddalił się do swego gabinetu.

Rzucił się na staroświecki fotel przed biurkiem i odetchnął głęboko.

Nareszcie jest znów u siebie w Jaworowie. Lżej mu, weselej, przestronniej. Tu można żyć dopiero naprawdę, zdala od zgiełku, swędu i nieustannego pomruku wielkomiejskiego, zwłaszcza teraz, gdy warunki materjalne uległy...

Głośne chrząknięcie przerwało tok myśli Półkozica.

Podniósł głowę. Przy drzwiach ogrodowych rysowała się wychudzona postać ekonoma.

— A... to wy, Mitręga?

— Do usług pana dziedzica!

— No, jakże tam, cóż tam nowego?

— Ha, dzięki Bogu, wszystko dobrze! Przyszedłem po dyspozycje.

— No, no, tymczasem sam zarządź. Jutro obejmę gospodarstwo, to pogadamy! Tak, do roboty za cierzny się na ostro! Jaworów trzeba wyporządkować, jedno i drugie się dokupi... chcę zaprowadzić wzorowy ład...

— Święte słowa pana dziedzica, bo właśnie trzy dni temu dach się nad stodołą załamał: trzebaby po krokwinę posłać, a słomy na poszycia kupić.

— Niema słomy?

(Ciąg dalszy nastąpi)

wać naszą miłość, krew i nasz ból? A tak! więc to prawda... !

„Darujcie, starcy! nam, którzy w upadlającej niewoli robimy się coraz trzeźwiejszymi, coraz „rozumniejszymi“, tak trudno uwierzyć w rzeczywistość tej epoki bohaterstwa i poświęcenia, gdzie serce spychało na drugi plan rozum i wyrachowanie! — My dzisiaj, niestety, mózgiem żyjemy, nie sercem, my wprost nie umiemy pojąć waszego bezgranicznego poświęcenia, sami do niego niezdolni, my, rozpoczynając jakąś rzecz, z góry myślimy o końcu i paraliżujemy przez to z góry swe siły, my słowem, nie umiemy dzisiaj żyć, kochać ani umierać dla tego, co kochamy! Nie umiemy nawet czcić godnie tego, co było wielkie; rocznic narodowych nawet obchodzić nie umiemy, bo zamiast zebrać się i w skupieniu ducha rozważać ich świętość, bawimy się na nich, słuchając śpiewek i muzyki! — I oto dzisiaj, zamiast korzyć się przed waszem bohaterstwem, my ośmielamy się rozumowo krytykować wasze czyny serca, ośmielamy się mówić, że „jedynym dorobkiem waszych trudów krwawych jest doświadczenie dla nas, czego my robić nie powinniśmy!

„Darujcie, starcy! chyba wam się to tylko śniło wszystko, bo gdyby to było prawdą, czyżbyśmy dzisiaj mogli być takimi, jacy jesteśmy? gdzież znać na nas świętą spuściznę po was, wiel kość? bohaterstwo? poświęcenie? Tak więc doszczętnie strwoniliśmy wszystko?...

„A jednak... jednak może ja nie mam słuszności? może mnie gorycz tylko unosi, gdy myślę, jak wiele z waszej duchowej spuścizny przepadło dla nas — z naszej własnej winy? — Ale nie wierzcie mi, gdybym się ośmielił powiedzieć, żeście wy walczyli daremnie, że w naszych trzeźwych duszach ni śladu nie zostało z. waszego szalonego poświęcenia!

„Rozum nasz, może nawet nie rozum, lecz lękliwość, wyrobiona niewolą, która upadla, może was krytykować i skarżyć się na was za klęski, które na kraj spadły po pogromie — ale i my jeszcze w tem szarem życiu nie zdołaliśmy doszczętnie zatracić tej drugiej, bodaj czy nie większej, potęgi: serca, i w tem sercu jest dla was uwielbienie i wdzięczność za ten poryw wasz, za krew waszą, którą odkupiliście dawne winy narodu, za to w bój was wiodące hasło, najświętsze zaiste w całej historji ludzkości: Za wolność naszą i waszą! Dzięki wam my dziś nawet w niewoli z dumą czoło podnieść możemy!“

„Może nie mamy dziś dość siły ducha, aby iść w wasze ślady i wszystko dla idei poświęcać, ale wierzcie mi! wielu jest wśród nas, którzybyśmy z rozkoszą życie dali, aby módz mieć jedną tak wzniosłą godzinę, jakich wyście mieli tyle wśród walk i trudów!“

„Nie nam was sądzić, nie nam was pouczać, co było rozumne, a co nie, lecz owszem wstydzić nam się należy przed wami naszej „trzeźwości“ i naszego „rozumu“, uczyć nam się trzeba od was tej wielkiej prawdy, że miłość ojczyzny to nietylko „codzienny kawałek chleba“, którym się sami odżywiamy, lecz także pożar, co pochłania wioski i miasta, aby zgliszczami na przyszłość użyźnić glebę!“

„A więc w imieniu tych wszystkich, którzy serce jeszcze posiadają, ja błogosławię was, starcy, za wasz święty nierozum, choć takie klęski na kraj nasz ściągnął, bo dał on nam to, czego by żaden najbystrzejszy rozum polityczny dać nie zdołał: najwspanialszą choć męczeńską kartę w dziejach, przykład poświęcenia dla idei powszechnej wolności, jakiegobyśmy napróżno u innych narodów szukali!

To są w skróceniu moje słowa, które spisuję wiernie według przypadkiem zachowanej notatki, którą sobie sporządziłem w czasie między odczytem pierwszego prelegenta a mojem przemówieniem. Jakim cudem sprawozdawca „Nowej Reformy“ znalazł w nich „filozoficzno-krytyczne uwagi o powstaniu“ i „wyrażenia obraźliwe dla uczestników powstania“, to już pozostanie dla mnie wieczystą zagadką. Ponieważ niepodobna mi przypuścić, że zrobił to przez „nierozum“ (w tym wypadku zgoła nie święty), więc muszę go tylko posądzić o złą wolę, dla mnie zgoła niepojętą. W tem ostatniem przypuszczeniu utwierdza mnie fakt, że „Nowa Reforma“ ze sprostowania, o którego umieszczenie prosiłem „w imię dziennikarskiej i ludzkiej uczciwości“ raczyła wydrukować jedno tylko zdanie, nie naprawiające bynajmniej krzywdy, jaką mi swem sprawozdaniem wyrządziła.

W tem wszystkiem pociesza mnie tylko ta okoliczność, że ogromna większość zgromadzonych na obchodzie inaczej słowa moje zrozumiała, niż je przedstawił sprawozdawca „Nowej Reformy“, dając tego dowód oklaskami, powtarzanemi parokrotnie w ciągu mego przemówienia.

Racz przyjąć, szanowny Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku i wdzięczności za uprzejmość, z jaką raczyłeś mi ofiarować miejsce dla tych słów w swem piśmie.

Jerzy Żuławski.

Kraków d. 28/1 1903, ul. Zgoda l. 1.

Straszny pożar w domu obłąkanych w Londynie.

52 osoby spalone.

O przerażającej katastrofie, jaką spowodował pożar domu obłąkanych w Londynie, o czem donosiliśmy już w telegramach — dochodzą teraz bliższe szczegóły:

Szpital położony jest w północnej części Londynu. O przyczynie ognia dotychczas nic nie wiadomo, stwierdzono tylko, że 52 osoby straciło życie, bądź w ogniu, bądź wyskakując przez okna.

Pożar wybuchł o godzinie wpół do 6-tej rano w prowizorycznej przybudówce, przeznaczonej dla chorych kobiet, wyznania Mojżeszowego. Mieściło się tam około 600 osób. Większość chorych była jeszcze pogrążoną w głębokim śnie, kiedy pojawiły się płomienie i wskutek tego pożar przybrał ogromne rozmiary, zanim straż pożarna pospieszyła z pomocą. Silny wiatr dopomagał do rozszerzenia się ognia i utrudniał akcję ratunkową. Straszliwy żar i dym zatamowały natychmiast dostęp do sal, w których leżeli chorzy, a w salach tych odbywały się sceny nie do opisania. Obłąkani nie chcieli się ratować, bronili się przed strażakami, wyrywali się im z rąk i biegli wprost w płomienie. Wielu uciekło i nie można było ich do dziś dnia odszukać.

Po czterogodzinnej natężonej pracy zdołano jako tako opanować pożar i wtedy dopiero można było ocenić rozmiary katastrofy. Do czwartej po południu wydobywano zwęglone zwłoki ze zglisz. Naliczono ich 52, ale nie jest wykluczonem, że liczba ich jeszcze się powiększy nowemi odkryciami. Trupy przedstawiały ohydny i przerażający widok. O poznawaniu twarzy nie mogło być nawet mowy, gdyż niektóre zwłoki zamieniły się wprost w węgiel.

Gdy wieść o pożarze rozeszła się po Londynie, tłumy pospieszyły z miasta, by odszukać krewnych, znajomych i przyjaciół. Odgrywały się wtedy sceny, podnoszące włosy na głowie — i wzruszające w najwyższych stopniu. Tłumy opanowały wszystkie wejścia do spalonego domu, rozlegały się płacze, jęki i przekleństwa, pytano się o synów, córki, siostry, matki i wielu odejść musiało bez odpowiedzi — osoba, o którą pytano, albo zginęła w płomieniach — i wtedy poznać nie było jej można, albo uciekła i tuła się teraz po kilku miljonowem mieście, bez opieki, narażona na śmiech uliczników, albo też w strachu panicznym ukryła się w najgłębszy zakątek szpitalnego gmachu, gdzie jej nikt jeszcze znaleźć nie zdołał.

Dymy ze spalonego szpitalu unosiły się jeszcze na drugi dzień po pożarze ponad cmentarnemi zgliszczami domu obłąkanych.

Strossmajer a Stadler.

(Spomen Knjiga iz Bosne).

I. Biskup Strossmajer należy do tych szczęśliwych rzadkich wybrańców losu, którzy za życia doczekali się nietylko uznania i miłości ze strony narodu swojego, ale bałwochwalczej prawie czci. I nic w tem niema dziwnego. Pełen gorącej miłości ojczyzny i wzniosłego polotu myśli Strossmajer wzbogacił Chorwację darami, które imię jego przekażą pamięci wieków. Jego dziełem jest Akademja umiejętności w Zagrzebiu, do której dołączył następnie piękną galerję obrazów, w stolicy swej djecezji w Djakowarze wystawił wspaniałą katedrę, znacznemi kwotami przyczynił się do założenia Uniwersytetu w Zagrzebiu, hojnej pomocy jego doznały wszystkie instytucje narodowe; kosztem własnym wychowywał tych wśród młodzieży, których wskazywano mu jako najzdolniejszych i pilnych. Słowem dał on wzór, co mogą i co powinni robić ale czego niestety nie robią ci z biskupów, których djecezje uposażone są w rozległe dobra i dochody.

W r. 1900 naród Chorwacki obchodził 50-cio letnią rocznicę biskupstwa Strossmajera. Z tego powodu Akademia Południowo-słowiańska wydała na cześć swego dobroczyńcy pomnikowe dzieło, pióra uczonego specjalisty p. Mikołaja Mašića, zawierające szczegółowy opis katedry w Djakowarze, ozdobione licznemi ilustracjami. Macierz Chorwacka wystąpiła z książką zbiorową, na którą złożyły się utwory najwybitniejszych pisarzy. Wreszcie do obu tych instytucyj przyłączyła się z pewnem opóźnieniem, wskutek trudności wydawniczych, kapituła Sarajewska, ofiarując przed kilku miesiącami sędziwemu biskupowi prześliczną księgę pamiątkową („Spomen Knjiga iz Bosne“).

Opóźnienie to wyszło na dobre, albowiem **Spomen knjiga** pod względem zewnętrznej wykwintności prześciga wszystkie tego rodzaju znane mi wydawnictwa chorwackie i nie wiem czy on nas moglibyśmy z nią na równi postawić. Pomimo niezrozumiałego dla większej części czytelników naszych tekstu chorwackiego, książka ta może być z przyjemnością i pożytkiem przez każdego przejrzana, gdyż dając prócz szeregu portretów, widoki najpiękniejszych okolic Bośni obfitującej w cuda natury, pociąga obok tego nieposplicie ciekawym materjałem etnograficznym. Proboszczowie znacznej części parafij archidjecezji sarajewskiej, chcąc uczcić ks. Strossmajera, posłali mu byli, jak powiedziano w przedmowie, zdjęcia fotograficzne kościołów swoich, „w których modlą się za pomyślność jego“, oraz swoje i parafjan, wiedząc jak sędziwy biskup lubi typy i stroje bośniackie. Otóż jedno i drugie zostało wkluczone do książki. Pomysł ten, z pozoru dziwny, tłomaczy się tem, że od w. XIII Bośnia stanowiła jedną całość z djecezją Djakowarską, że biskupi Djakowaru noszą dotąd tytuł biskupów Bośni i że Strossmajer, powodując się zacną chęcią zaznaczenia, iż tytuł pociąga za sobą obowiązki, kształcił w seminarjum swojem kleryków z Bośni w ciągu 23 lat (1853-1876). Dzięki temu dzisiejsi proboszczowie tameczni są w znacznej ilości wychowańcami Strossmajera. Jubileusz jego był dla nich rodzinnem niemal świętem a kapituła Sarajewska, umieszczając podobizny ich i ich parafjan, pragnęła w ten sposób wyrazić do jak ścisłej łączności z biskupem Djakowaru poczuwa się całe duchowieństwo Bośni.

Główną treść książki stanowią trzy prace większych rozmiarów. W jednej opartej na sumiennych badaniach mało dotąd wyzyskanego materjału z kronik ks. Aleksander Hoffer przedstawia początki dziejów djecezji Bośniackiej, ginące w mroku starożytności i doprowadza je aż do najścia Turków. W drugiej mgr. Milko Cepelić daje pełny poetyckiego wdzięku opis katedry Djakowarskiej, w której upatruje najsamPełniejszy wyraz ducha znakomitego biskupa. W trzeciej wreszcie rozprawie, dla nas pomimo naiwnych niekiedy (n. p. w poglądzie na Patarenów) rozumowań autora najbardziej pouczającej, Franciszkanin Fra Ignacy Strukić kreśli w krótkim zarysie męczeńskie dzieje katolicyzmu w Bośni. Spoiły się one nierozerwalnie z działalnością Franciszkanów.

Powołani tam jeszcze w XII w. dla przeciwdziałania Patarenom, których herezja szerzyła się z ogromną szybkością po półwyspie Bałkańskim, pozostali na stanowisku swojem aż do dziś dnia; w epoce jarzma tureckiego przenieśli na barkach swoich wszystkie prześladowania, umieli lud przywiązać do wiary i utwierdzić go w bohaterskim oporze wśród ucisku i męczeństw. O. Jan de Vietri, który zwiedzał Bośnię w 1708 r., porównał mieszkańców tego kraju z pierwszymi chrześcijanami: „Nie przeklinają—powiedział o nich — i nie prowadzą rozmów nieprzystojnych; nie słyszeliśmy wśród nich ani o zbójectwie, ani o cudzołóstwie“. W roku zaś 1798 O. Paskal de Varisio w sprawozdaniu do Propagandy rzymskiej wyrażał się: „Jakieby to szczęście było, gdyby w innych krajach kościół katolicki miał takich chrześcijan, jakich ma w Bośni; odbija się na nich ze szczególną siłą szczęśliwa ich prostota i niewinność obyczajów“. Gdy wraz z przejściem Bośni do Austrji w r. 1878 zajaśniała zorza nowego życia dla katolicyzmu, Franciszkanie rozwinęli zdumiewająco płodną działalność: z własnych środków, oraz z pomocą ludu i zamożniejszych dobrodziejów, zbudowali 5 klasztorów, jedno gimnazjum, 52 kościoły, 31 plebanij, co kosztowało koło 1,700.000 koron! Nie dziw więc, że lud gorąco ich kocha i czci, czego dowodem jest nazwa „ujak“ (wuj), którą im stale dają.

Idea wydawnictwa streszcza się jednak nietyle w tych studjach, ile w utworach poetyckich i artykułach prozą, wyłącznie uczczeniu Strossmajera poświęconych. Aby dać wyobrażenie tych uczuć, które myśl o biskupie w społeczeństwie chorwackiem budzi, przytaczam następujące słowa z przedmowy, którą napisał redaktor książki, ks. kanonik Ivan Sarić: „Strossmajer! Wielki starzec; wielki biskup; człowiek opatrznościowy,

ZE SWIATA.

Skromność króla serbskiego. — Ks. Ludwika i hr. Stefanja. — Zagryziona przez wilki. — Fenomenalny samobójca.

Skromność króla serbskiego. Król Aleksander serbski kazał niedawno zrobić nowe marki pocztowe ze swoim wizerunkiem i w tym celu polecił pewnemu malarzowi zrobić swój portret. Malarz był jednak wielkim dworakiem i upiększył na portrecie twarz królewską tak dalece, że podobieństwo ucierpiało na tem bardzo wiele. Król, ujrzawszy to dzieło, skrzywił się i rzekł: „Nie, tak pięknym nie jestem, zrób mię pan podobniejszym“. Ten rzadki dowód skromności przypomina Cromwella, który polecając zrobienie swojego portretu malarzowi Piotrowi Lely, rzekł: „Postaraj się pan zrobić mnie jak najpodobniejszym. Szczególnie chciałbym, aby wszystkie zmarszczki, fizyczne i szczególne znaki były jak najwierniej oddane. Jeżeli pan tego nie zrobisz, nie dostaniesz pan ani grosza“.

* *
*

Ks. Ludwika i hr. Stefanja. Korespondent dziennika „Neues Budapester Abendblatt“ tak opisuje spotkanie w Mentonie ks. Ludwiki z hr. Stefanją. o którem donieśliśmy już w telegramach „Kurjera“: „Ks. Ludwika przechadzała się po promenadzie pod rękę z Gironem. Rozmawiając z wielkiem zajęciem, zbliżyła się para zakochanych do Cap Martin. Naprzeciw szły dwie panie: Stefanja hr. Lonyay i jej to warzyszka. Ks. Ludwika, jak się zdaje, nie poznała Stefanji hr. Lonyay i dążyła dalej, nie zwracając uwagi na obie panie. Hr. Lonyay stanęła i przez lornetkę patrzyła na zbliżającą się parę. W odległości kilku kroków ks. Ludwika poznała hrabinę Lonyay. Przez chwilę obie stały naprzeciw siebie, aż nagle Stefanja hr. Lonyay odwróciła się ostentacyjnie od ks. Ludwiki i odeszła. Ks. Ludwika zaśmiała się głośno, a wtórował jej Giron“.

* *
*

Zagryziona przez wilki. Z Gracu donoszą, że w pobliżu wioski Wies, w Styrji środkowej, wilki napadły i zagryzły na śmierć dziewczynę 17-letnią.

* *
*

Fenomenalny samobójca. W Ferrarze student tamtejszego uniwersytetu, niejaki Pincelli, któremu dokuczyli lichwiarze, postanowił zakończyć z życiem, nie mogąc wyrwać się z ich szponów.

Desperat strzelił do siebie z rewolweru w lewy bok, w kierunku serca i padł na ziemię bez zmysłów.

Przerażona tym strasznym wypadkiem rodzina, zawołała natychmiast lekarza dla ratunku, jeśli wogóle ratunek był jeszcze możliwym.

Dr Casati, profesor uniwersytetu, zajął się przedewszystkiem wydobyciem kuli rewolwerowej i w tym celu poddał rannego badaniom zapomocą promieni X. — I co się pokazało? Pincelli miał serce po prawej stronie. Niedość tego, przy dalszym badaniu, doktór przekonał się, że student ma wątrobę po lewej stronie, a żołądek także nie był na swojem miejscu. W języku lekarskim nazywa się to „situs viscerorum inversus“.

Cokolwiekbądź, samobójca nietylko nie pozbawił się życia, ale nawet, zdaje się, rychło wyzdrowieje.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Martyny i Hiacynty panien męczenniczek; w sobotę Wigilja, Piotra Nolaski i Marceli wdowy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 20, zachód przypada o godz. 4 minut 26 długość dnia godzin 9 minut 6.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Niemiecko-żydowskie sztuczki ajentów handlowych. Korespondent nasz z Nowego Sącza pisze: Już kilkakrotnie ostrzegaliśmy włościan przed wdawaniem się z podróżującymi ajentami, szczególnie od maszyn rolniczych, przyjmowaniem od nich poczęstunków w karczmie i rozmawianiem o zamówieniach maszyn rolniczych — a jednak bezskutecznie.

Jak tacy ajenci wyzyskują włościan, wykazała nam wczorajsza rozprawa, odbyta przed tutejszym trybunałem karnym przeciw jednemu z takich ajentów rolniczych.

Opowiadanie oskarżonego o instrukcji swojej, otrzymanej od swego pryncypała żyda, jak ma postępować z włościanami przy zamawianiach maszyn rolniczych i nakłanianiu ich do zamówień, oraz wykonywaniu tychże — rozdzierało serca słuchaczom. Przedewszystkiem taki ajent częstuje w karczmie włościanina, na którego czycha, aby wmówić weń zamówienie maszyny rolniczej, a gdy włościanin jest już dobrze podpity, ajent zaczyna z nim rozprawiać o maszynach rolniczych i o zamawianiach tychże. Po takiej libacji, ajent odprowadza włościanina do domu, gdzie wbrew woli włościanina, zostawia mu kartkę, zawierającą taką treść, że jeżeli włościanin nie odpisze pryncypałowi tego ajenta, iż nie chce maszyny, takowa bezzwłocznie nadesłaną mu zostanie. Ponieważ zaś włościanie są po największej części analfabetami, zostawiają takowe bez odpowiedzi i maszyna jest na poczekaniu.

Bywają także wypadki, gdzie tacy nierzetelni ajenci wcale takich kartek nie zostawiają i wprost zmyślają zamówienia, o których nie śniło się nawet włościaninowi i maszyna bywa mu nadsyłana niespodziańie.

Niepołomice 28 stycznia. (Obchód rocznicy styczniowej, — „Biały ptak“ w klatce.) Tutejsze gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ urządza w Niepołomicach dnia 1 lutego w 40 tą rocznicę powstania styczniowego uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny ze współudziałem gości: Pań Tyralskiej i Nazarewiczównej, oraz pp. Iwanickiego i Pipesa.

Na zakończenie odegra dobrane grono amatorów „Radę“ z Pana Tadeusza.

Nie wątpimy, że obchód powyższy przynęci pokaźną liczbę widzów i to nietylko z samych Niepołomic.

Osławiony pokątny pisarz i doradca prawny, żyd Białek, zwany przez lud „białym ptakiem“, który przez długi szereg lat prowadził bezkarnie swe rzemiosło, został wreszcie na rozkaz sądu krakowskiego uwięziony. A ponieważ prokuratorja dużo mu zarzuca, jest rzeczą nader wątpliwą, czy znów prędko na wolności zaśpiewa.

Ślub pana Tadeusza de Michniewskiego z panną Józefą Makówcówną odbył się dnia 20 b. m. w Żnigrodzie. Ks. kanonik Władysław Makowiec, brat panny młodej, przemówił pięknemi słowy do młodej pary, poczem rodzice panny młodej podejmowali liczne grono przyjaciół w pięknie zielenią udekorowanej sali.

Z Tarnobrzega. (Szkoły w Tarnobrzegu. — Wieczór styczniowy. — Klasztor w Dzikowie). W czasach obecnych oświaty i ciągłego postępu dziwna to rzecz doprawdy, że podczas gdy w szkole kształcimy umysły dzieci, to młode ich ciała zabijamy w tej samej szkole przez niezdrowe budynki szkolne niepomni, iż mens sana in sano corpore.

Sprawę budowania szkoły nowej odkłada się w Tarnobrzegu ad Calendas graecas, w zimie na lato a w lecie na zimę.

W Tarnobrzegu jako mieście powiatowem, szkoła powinna być wzorowo urządzona. Tymczasem na widok naszej szkoły wcale idealnych wrażeń się nie doznaje.

* Tarnobrzeg stare polskie miasto poczuło się do obowiązku złożenia hołdu męczennikom powstania. Dochód z przedstawienia amatorskiego na ten cel urządzonego dnia 25 stycznia przeznaczono dla biednych starców.

* Kreśląc krótką kronikę Tarnobrzega nie mogę pominąć klasztoru Dzikowskiego OO. Dominikanów. Zaznaczyć muszę, że Dzików terytorjalnie jest to jedna gmina z Tarnobrzegiem a klasztor na pograniczu gmin obu. Klasztor Dzikowski w położeniu uroczem na majestatyczną Wisłę a dziedziniec klasztoru opada powolnie ku Wiśle. Przeważa w nim styl renesansowy. Tak z architektury zewnętrznej jak wewnętrznej kościoła przebija wyraźnie błogi spokój właściwy stylowi odrodzenia. Usiąść w kościele lub obok, wpatrywać się w we mgle tonącą ojczyznę zakordonową, dumać i tęsknić nad pomnikiem sławy a strapione serce do Matki cudownej zwracać, jakżeż tu słodko i błogo!

Otoczenie klasztoru jest niby osamotnione tak, że klasztor zdaje się płakać tych dzieci, które Wisłą, raczej ciemięstwem Moskala odcięte, nie mogą odwiedzić Matki swojej

Kościół świeżo pomalowany. Nastrój nowego pomalowania nazwałbym idealnym Idealizm nowych obrazów zapełniających sklepienie i ściany najlepiej odpowiada stylowi kościoła. Idealizm obrazów w prostocie architektury daje miłe wrażenie dla oka i miłe dla duszy. Po ukończeniu całkowitem restauracji nastąpi koronacja. Skrzętny gospodarz, ks. przeor czyni ku temu przygotowania. Notus.

Rada miejska w Jarosławiu na posiedzeniu 27 b. m. uchwaliła zasiłek 400 kor. na utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie. Wobec wyczerpania funduszów Macierzy szkolnej powinny i inne miasta pójść za przykładem Jarosławia i wspomódz kresowy posterunek.

Szczawnica 28 stycznia. Donoszą nam: Tutejszemu masarzowi p. W. U. skonfiskowała na jarmarku w Kamienicy pod Limanową komisja weterynaryjna wyroby masarskie z powodu, że były w stanie rozkładu.

Oskarżony za to o występek z § 18 ustawy spożywczej zasiadał dziś na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym w Nowym Sączu. Trybunał uznał oskarżonego winnym zarzuconego mu występku i skazał go na 14 dni ścisłego aresztu, obostrzonego postem co tydzień.

Obrońca oskarżonego zgłosił zażalenie nieważności.

Minister kolei żelaznych przeniósł, na własne żądania, inspektora Sydona Łoreta z kierownictwa budowy kolei we Lwowie, do kierownictwa budowy kolei w Gorycji, oraz komisarza bud. Bertolda Fittingera z dyrekcji w Krakowie do okręgu dyrekcji wiedeńskiej.

U łoża chorego ks. metropolity Szeptyckiego odbyło się we środę konsyljum lekarskie. Oprócz prof. Mikulicza z Wrocławia wzięli w niem udział drowie Ozarkiewicz, Wiczkowski, Gluziński, Schram i Ziembicki. Uznano, że na razie nie jest potrzebną operacja abscesu, który się utworzył na nodze. Prof Mikulicz odwiedził chorego po raz drugi wieczorem, poczem odjechał z powrotem do Wrocławia. Przy łożu chorego czuwa nieustannie dr Ozarkiewicz.

X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w r. 1904, który w myśl uchwały poprzedniego zjazdu w Krakowie w r. 1900 miał się odbyć we Lwowie już w r. 1903, odłożony został przez delegację zjazdu w porozumieniu z wydziałem gospodarczym na rok 1904 głównie z powodu, iż w roku 1903 odbywa się międzynarodowy zjazd lekarski w Madrycie a geologiczny w Wiedniu, a niedawno odbył się międzynarodowy zjazd lekarzy w Kairze. — Bliższe szczegóły ogłoszone będą później. Wszelkich informacyj udziela już od dzisiaj sekretarjat pod adresem Lwów, Czarneckiego 3.

Prof. Tadeusz Estreicher, zaszczytnie znany chemik, asystent przy katedrze chemji na uniwersytecie krakowskim, miał w dniu 27 b. m. w Warszawie odczyt: „O skraplaniu powietrza“. Odczyt ten

---

człowiek wiary i miłości Bożej; geniusz Chorwacji, pierwszy dobrodziej i ojciec narodu; apostoł, podobny do Cyryla i Metodego; sługa sług w służeniu prawdzie, nauce i cywilizacji, w służeniu sztuce i pięknu! — Strossmajer! — Od zarania, jak daleko wstecz pamięcią sięgam, przywykłem z imieniem tem wiązać pojęcie o czemś. co jest wielkie i niedościgłe, co synonimem jest ideału i idei, co cześć w duchu powinienem, chociażbym tego nigdy nie widział. I tego pojęcia „Strossmajer“ niepodobna odłączyć od drugiego wielkiego pojęcia „Chorwacja“. Te dwa pojęcia zlewają mi się w duszy w jedno, i powiem, że Strossmayer jest wcieloną Chorwacją i imię jego jest bezwzględnie koniecznym tłomaczem imienia Chorwacji, Chorwacji, jaką ona jest w rzeszy narodów oświeconych“.

Wśród utworów poetyckich, między któremi są greckie i łacińskie pióra OO. Kilanka i Panczica ponad wierszami utalentowanego liryka Tugomira Alaupovića, X. Ivana Szarića, pani Eugenji Sah i innych góruje dłuższy, na nutę pieśni junackich, ułożony wiersz Franciszkanina, ks. Grzegorza Martića na cześć św. Cyryla i Metodego, z którymi autor porównywa biskupów Strossmajera i Stadlera. Starzec 80-letni, Fra Grga Martić jest po Strossmajerze najpopularniejszą osobą w całej Słowiańszczyznie Południowej, czczony zarówno przez katolików, jak przez prawosławnych i mahometan. Dzięki ogromnemu wpływowi swojemu, był on za panowania tureckiego nieustraszonym obrońcą ziomków swoich przed sułtanem; uczestnik walk o niepodległość, wyśpiewał je potem w poemacie „Osvetnici“, zajmującym jedno z najzaszczytniejszych miejsc w literaturze chorwackiej.

Tu, w wierszu o św. Cyrylu i Metodym, biorąc za punkt wyjścia marzenie wszystkich wybitniejszych myślicieli chorwackich o wielkiem znaczeniu dziejowem Chorwacji i Słowiańszczyzny Południowej, wynikającem stąd, że się tam stykają sprzeczne pierwiastki kulturalne: rzymsko-katolicki i bizantyński, kreśli on dzieje świętych apostołów, wygłasza, że dzięki im posiada naród chorwacki przywilej, jakiego nie ma żaden inny naród katolicki: używania mowy ojczystej w liturgji i kończy rzewnem błaganiem, zwróconem do Ojca św., aby nadal opieką swoją otaczał starodawną głagolicką liturgję słowiańską i dał jej możność szerzenia się po ziemiach południowo-słowiańskich, gdyż przez nią tylko „pod sztandarem świętych braci“ nastąpić może pojednanie rozdwojonych Słowian i tryumf Kościoła, a „gdy ten dzień nadejdzie, inaczej słońce ze Wschodu zaświeci nad Zachodem“. Niech w tem wielkiem dziele orędownikami Chorwacji przed Stolicą Apostolską będą obaj biskupi: — Strossmajer i Stadler. *M. Zdziechowski.*

cieszył się w Warszawie niezwykłem powodzeniem. „Kurjer polski“ pisze o nim tak: „Na wczorajszem posiedzeniu sekcji technicznej przybyło tyle osób, że musiano obrady przenieść do wielkiej sali odczytowej Muzeum. Profesor Tadeusz Estreicher mówił o powietrzu ciekłem. Wykład był ilustrowany licznemi doświadczeniami i wywołał burzę oklasków ze strony słuchaczów, jako podziękowanie dla młodego uczonego“.

Kraków 30 stycznia.

Pamiątkowe nabożeństwa. W kościele OO. Dominików odprawiono wczoraj nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, a w kościele OO. Kapucynów za poległych w walce za wolność w roku 1863/4. Nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów odprawił O. Piotr Zaczek, przeor konwentu, w obecności zgromadzonych cechów rzemieślniczych ze sztandarami, Kółka kontuszowego tudzież wobec bardzo licznej publiczności. W nawie presbiterjalnej ustawiony był katafalk z portretem pułkownika szewca, przystrojonym w godła narodowe. Podczas nabożeństwa śpiewał chór św. Jacka.

Kościół OO. Kapucynów szczelnie był zapełniony publicznością, wśród której miejsca zajęli weterani Przytuliska ze swoim sztandarem i delegacja „Sokoła“. Celebrował O. Anioł, który również wygłosił patrjotyczne kazanie. Przy bocznym ołtarzu w tym czasie odprawiał mszę św. b. uczestnik powstania, ks. Aleksander Siedlecki, emerytowany proboszcz. Podczas nabożeństwa chór męski wykonał „Requiem“ Lambineta. Katafalk prawdziwie artystycznie ubrany był w kwiaty i godła powstańcze, staraniem br. Kamila, ogrodnika i br. Teofila, zakrystjana.

Restauracja Wawelu. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński odbył z I. wiceprezydentem miasta drem Leo w czwartek przeszło godzinę trwającą konferencję. Po konferencji wiceprezydent dr Leo zarządził na dziś zwołanie osobnej komisji gminnej w sprawie porozumienia się między Wydziałem krajowym a gminą m. Krakowa dla przeprowadzenia różnych robót, będących w związku z budową nowych gmachów wojskowych.

Po wspólnej konferencji ostateczne wnioski będą przedłożone na pełnem posiedzeniu Rady miasta we czwartek dnia 5 lutego.

Sekcja IV szkolna Rady miejskiej na posiedzeniu środowem pod przewodnictwem r. m. p. Chylińskiego na wniosek tegoż wybrała komisję złożoną z członków sekcji IV i I która w porozumieniu z reprezentami Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ ma się zająć sprawą uregulowania gimnastyki w tutejszych szkołach ludowych. Następnie przeprowadziła sekcja nad sprawozdaniem wyższych kursów dla kobiet im. Adrjana Baranieckiego bardzo obszerną dyskusję. Sprawozdanie to będzie przedstawione na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej. Uchwalono następnie prowizorycznie a przez radcę Sołtysika wypracowany regulamin dla kuratorji kursów im. Baranieckiego, jak również wypracowany przez tegoż referenta regulamin dla deputacji do tutejszych szkół średnich. Wreszcie zatwierdziła sekcja do nauki fizyki w klasach wyższych szkoły wydziałowej im. św. Scholastyki p. Lwa Lemocha emerytowanego profesora gimnazjalnego.

Magistrat wydał temi dniami obwieszczenie zawierające przepisy o utrzymaniu czystości i porządku, a szczególnie tyczące się zrzucania śniegu z dachów.

Raut dla pani Modrzejewskiej, urządzony w środę przez Koło artystyczno-literackie ściągnął do salonów Koła bardzo wielu wielbicieli talentu znakomitej artystki. Byli nawet goście z Ameryki. — Panią Modrzejewską wprowadził prezes Koła dr Sokołowski, a panna Zofja Sokołowska wręczyła artystce piękny bukiet. Po prezentacjach zasiadła część gości do suto zastawionego stołu, a toast na cześć Modrzejewskiej wniósł dr Sokołowski. Wśród ożywionej rozmowy spędzono mile czas do godziny 1.

Wśród obecnych zauważyliśmy p. delegata dra Adama Federowicza, dyrektorstwo Kotarbińskich, wiele artystek i artystów teatru krakowskiego, tudzież kilku malarzy i dziennikarzy.

Prof. Przemysław Pieniążek prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

Wyczytawszy w „Głosie Narodu“, że grono kolegów stawia moją kandydaturę przy wyborze uzupełniającym do Izby lekarskiej, dziękuję im serdecznie za zaufanie, jakiem mnie obdarzają; oświadczam jednak zarazem, że wyboru przyjąć nie mogę. — Prof. dr Pieniążek.

Koło artystyczno-literackie ulegając życzeniom członków „Koła“ urządza w niedzielę dnia 1 lutego zabawę tańcującą, na którą zapisywać się można u kursora w lokalu „Koła“.

Hołd dla Modrzejewskiej. W środę po odegraniu „Jesiennego wieczoru“ pani Zapolskiej, wśród grzmiących oklasków publiczności, wręczyła delegacja szkoły dramatycznej pozostającej pod kierunkiem pani Zapolskiej, piękny wieniec pani Helenie Modrzejewskiej. Na szarfach widniał złoty napis: „Genjuszowi prawdy i piękna, Helenie Modrzejewskiej, szkoła dramatyczna Zapolskiej“. Pani Modrzejewska dziękowała serdecznie za tę szczerą i z serca płynącą owację.

W wieczorku styczniowym, który urządza w swym lokalu Czytelnia akademicka im. Adama Mickiewicza (Rynek 22 II. p.) ku uczczeniu powstania 1863 r., wezmą współudział: p. Hermanówna (cytra), p. Skwirczyńska (fortep.), akademicy: Balicki (odczyt), Haraschin, Kobzdaj i Warmiński (dekl.), Lubecki (słowo wstępne), Ripper (skrzypce), Niżyński (fort.)

Początek wieczorku w piątek 30-go stycznia o godz. 7.

Członkowie Czytelni mają prawo wprowadzenia gości.

Dom Matejki przy ul. Florjańskiej od pewnego czasu uzyskał wspaniałe ozdoby na zewnątrz. Są niemi koszule męskie, damskie i dziecinne majteczki, fartuszki, śliniaczki, oraz kalesze i trzewiki, które chałatowy właściciel sklepu wywiesił przed swoim sklepem.

Jeżeli już sklep w domu Matejki musi być wynajęty żydowi, niechże przynajmniej zarząd tego przybytku polskiej sztuki czuwa nad tem, aby niepożądany lokator nie nadawał pamiątkowej kamienicy tak nieestetycznego wyglądu.

Odczyty. Dowiadujemy się o szeregu odczytów na cele dobroczynne, które nie potrzebują chyba reklamy; dość wspomnieć Krakowianom i przybyłym na zimowe tygodnie tu gościom, nazwisko prof. Tarnowskiego, który dwa odczyty ofiarował na cel zarówno sympatyczny, jak mało dotąd narzucający się publiczności „stowarzyszeń zawodowych katolickich żeńskich“. Szereg odczytów rozpocznie w tych dniach p. Lucjan Rydel.

Bliższe szczegóły ogłoszenia wkrótce podadzą.

Z „Harmonji“. Walne zgromadzenie Członków Tow. Przyj. muzyki krakowskiej „Harmonja“ odbędzie się w niedzielę 1 lutego b. r. o godzinie 3-ciej po południu w sali Rady miasta. Na porządku dziennym: Odczytanie protokółu ostatniego Waln. Zgromadzenia; Sprawozdanie z roku ubiegłego; Sprawozdanie komisji skontrującej; Wybór 13 członków Wydziału; Wybór 3 członków komisji skontr.; Wnioski Wydziału; Wnioski członków i interpelacje. Jeżeliby dla braku kompletu Zgromadzenie to nie przyszło do skutku, odbędzie się o godz. 4-tej tego samego dnia ponowne Walne Zgromadzenie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Ślub. W Grodnie na Litwie, w kościele farnym, odbył się we wtorek dnia 20 b. m. ślub panny Emilji Kulikowskiej, córki obywatela ziemskiego gubernji Kurskiej w Rosji z Aleksandrem Zelwerowiczem, artystą dramatycznym teatru miejskiego w Krakowie.

Bal kostiumowy w Resursie urzędniczej, który się odbędzie dnia 1 lutego, jest jedną z najpponętniejszych zabaw karnawałowych. Trafiła ona tak bardzo „do przekonania“ tłumnie zgłaszającym się uczestniczkom i uczestnikom, że chyba reklamy nie potrzebuje.

O ile nam wiadomo, wiele osób będzie ukostiumowanych, a nad udekorowaniem sali czuwa p. Winkler.

Centralna stacja elektryczna. Subkomitet Komisji inwestycyjnej, odbył we czwartek wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra Leo. W posiedzeniu wziął także udział przybyły ze Lwowa p. inżynier Tomicki, dyrektor miejskiego zakładu elektrycznego we Lwowie. Nad sprawą zaprowadzenia w Krakowie centralnej stacji elektrycznej, rozwinęła się długa i wyczerpująca dyskusja, wśród której p. Tomicki udzielał swych rad i wskazówek. Obrady trwały do godziny 9 wieczorem.

Stowarzyszenie kat. „Przyjaźń“ w Grzegórzkach urządza w sobotę dn. 31 stycznia b. r. wieczór taneczny z kotyljonem i niespodziankami. Początek o godz. 8 wieczór. Toaleta dla panów wieczorowa, dla pań spacerowa.

Z krakowskiego klubu szachistów. Walne zgromadzenie członków klubu odbędzie się dnia 15 lutego b. r. o godz. 5-tej popołudniu w lokalu klubu (kawiarnia p. Kijaka).

Wydział „Przytuliska“ składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Świetnemu Wydziałowi krajowemu za przesłany dar w kwocie 500 kor., na pamiątkę 40-letniej rocznicy powstania. Prezes: T. Kułakowski; sekretarz: Wywiałkowski.

Na cele balu, który się odbędzie 10-go lutego, na dochód Kolonji leczniczej w Rabce i funduszu rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Ludwika nadesłane zostały następujące datki:

Ksawerowa Fierichowa 20 koron, Kaźmierzowa Hupkowa 20 kor., Antoniowie Drożyńscy 25 rubli, Janowie Chomętowscy 20 kor., Adamowie Gołgudowie 20 kor., Janowie Konopkowie 20 kor., Marja Tomikowa 10 kor., Z. Jałbrzykowski 10 kor., W. Anczycowie 20 kor., prof. Wł. Natanson 20 kor., Edmund Klemensiewicz 20 kor., Emanuel Świejkowski 20 kor., prof. Maciej Leon Jakubowski 50 kor., prez. Maciej Leon Czyszczan 20 kor., P. Pawlikowska 20 kor., Lubomir Gadon 10 kor., A. Drohojowska 20 kor., Felicja Koźmianowa 20 kor., Albina Götz Okocimska 30 kor., Helena Krokiewiczowa 20 kor., Gustawowie Romerowie 20 kor.

Z biura ubogich otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu okręgowem odbytem w dniu 27 stycznia 1903 w miejskiem biurze ubogich, udzielono następujących wsparć:

W I okręgu ubogich pod przewodnictwem prezesa Wilhelma Grodyńskiego udzielono wsparć 39 ubogim w kwocie 333 kor. 40 h. i rozdano 120 ctn. węgla.

W okręgu II pod przewodnictwem prezesa dra Józefa Zaniętowskiego (senior) udzielono wsparć 33 ubogim w kwocie 310 kor. 50 hal. i rozdano 90 cetnarów węgla.

W okręgu III pod przewodnictwem prezesa Józefa Schneidera udzielono wsparć 38 ubogim w kwocie 331 kor. 5 hal. i rozdano 141 cetnarów węgla.

W okręgu IV pod przewodnictwem wiceprezesa Norberta Wasserberga udzielono 49 ubogim w kwocie 420 kor. i rozdano 200 ctn. węgla.

W okręgu V pod przewodnictwem wiceprezesa dra Izydora Jurowicza udzielono wsparć 18 ubogim w kwocie 164 koron i rozdzielono 70 cetnarów węgla.

W okręgu podmiejskim pod przewodnictwem prezesa Jana Zatorskiego udzielono wsparć 34 ubogim i rozdano 129 ctn. węgla.

Razem udzielono wsparć 211 ubogim w kwocie 1896 kor. 95 hal. i rozdano 750 cetnarów węgla. Nadto udzielono na tem samem posiedzeniu wsparć ponadtaryfowych uchwalonych przez sekcję dobroczynną od 10 do 50 kor.; 23 ubogim w kwocie 545 kor. Ogółem udzielono wsparć 234 ubogim w łącznej kwocie 2441 koron 95 i rozdano 750 cetnarów węgla.

Tyfus plamisty pojawił się w Podgórzu wśród ludności żydowskiej.

Składki. Zebrane przez urzędników ogrzewaln 7 kor. 20 hal. na ręce p. Jakubowskiego przy pożegnalnej uczcie, urządzonej dla p. komisarza Suchanka, z powodu odjazdu do Wiednia na Przytulisko Weteranów z 1863 r.

Na Jasną Górę: B. A. z prośbą o zdrowie 1 k., J. A. z prośbą o przebaczenie grzechów i wysłuchania pewnych próśb.

N. N. ze Spytkowic 1 k., na wykupienie domu pamiętnego imienia Mickiewicza w Konstantynopolu.

J. H. Ar. 4 k., na kościół w Kaszkach morowanych.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 29 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej po odczytaniu wniosków i interpelacyj, Fressl urgował o odpowiedź na interpelację w sprawie bezrobocia w Pradze; gdyby rząd w tej sprawie nic nie uczynił, mogą zajść ekscesy.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do rozpraw nad ustawą cukrową.

Sprawozdawca komisji Urban zaleca przyjęcie bez zmiany zarówno konwencji brukselskiej, jak i ustawy o kontyngencie cukru.

Zabiera głos Kulp.

Stanowisko Polaków.

Po pośle Kulpie zabrał głos pos. Głąbiński. Mówił on, że przyjęcie albo odrzucenie konwencji brukselskiej oznacza skok w niepewność. O ile jest ona nęcącą w teorji, ponieważ reguluje eksport cukru o tyle jednak jest jawną tajemnicą, że Anglja narzuciła państwu konwencję na pięć lat, by tymczasem podnieść produkcję swego cukru surowego i uczynić go zdolnym do konkurencji. Stronnictwo mowcy tak długo nie może głosować za konwencją jak długo nie ma pewności, że zapewnionem będzie minimum egzystencji dla ledwo co powstałego przemysłu cukrowego w Galicji. (Żywe oklaski u Polaków). Nietylko ze stanowiska ogólno-gospodarskiego ale także ze stanowiska Galicji ma mowca przeciw kontyngentowaniu cukru poważne argumenta. Mowca oświadcza w końcu imieniem swojego stronnictwa, — że tylko wtenczas będzie głosować za konwencją brukselską i dwoma innemi przedłożeniami jeżeli one będą traktowane jako jednolita nierozerwalna całość. (Żywe oklaski).

Krytyka konwencji.

Po Głąbińskim zabrał głos pos. Ellenbogen. Zaznacza on, że zamiast wyciągnąć jakiekolwiek korzyści z brukselskiej konwencji, zaprowadzono kontyngentowanie, które nie jest niczem innem jak tylko dalszym ciągiem gospodarstwa kartelowego, czemu można położyć kres przez zniesienie premij cukrowych. Mowca zaprzecza, jakoby kontyngenowanie przychodziło z pomocą małym fabrykom, przeciwny on jest dalej kontyngentowaniu ze względu na niesprawiedliwy rozdział kontyngentu i na korzyści, jakie przyznano Węgrom ze szkodą Austrji.

W końcu żąda zniżenia podatku cukrowego, gdyż ludność ma prawo domagać się, by jej choć w części zwrócono to, co płaciła na premje. — Uczyniły to Niemcy i Francja i zupełnie nie grozi to upadkiem gospodarstwa. Prosi o przyjęcie swego wniosku co do zmiany paragrafu 6.

P. Luksch zwalcza konwencję brukselską ze stanowiska producentów buraków i domaga się ustawy zakazującej rejonowania.

Mowa min. Böhm-Bawerka.

Na wszystkie zarzuty odpowiedział minister skarbu, który podnosił, iż konwencja ma tę dobrą stronę, iż ostatecznie pozbyto się premij. Zwłaszcza konsumenci powinni konwencję bardzo przychylnie przyjąć, ponieważ pod jej wpływem nastąpi zniżenie cen cukru. Byłoby niekorzystnem obecnie nie przystępować do konwencji brukselskiej, albowiem Austrja byłaby izolowaną i musiałaby na własną rękę rozpocząć walkę z konkurencją wszystkich innych krajów. Co do ustawy kontyngentowej, to zdaniem ministra ma ona na celu ochronę swojskiego przemysłu cukrowniczego i uprawę buraków.

W sprawie zniżenia podatku cukrowego rząd zgadza się na nie w stosunku do podwyższenia konwencji cukru.

Co do zakazu rejonowania rząd przedłoży taką ustawę w lutym, zgodnie z życzeniami rolników i fabrykantów.

Przeciw żądaniom Polaków.

Następnie przemawiał p. Udrzal, który oświadczył, że Czesi przeciwni są stanowczo ustawie kontyngentowej.

P. Ofner przemawiał również przeciw żądaniom Polaków („cislitawskich Węgrów") twierdząc, że Galicja na mocy ust. kontyn. chce dopiero stworzyć u siebie przemysł cukrowniczy, nie zaś ochronić go od upadku.

W tym samym duchu przemawiali pp.: Peschka i Lecher. Poseł Peschka twierdzi, że Eks. Jaworski zapowiadając obstrukcję polską w razie odrzucenia żądań Galicji, postąpił jak Wolf (!) lub Schönerer (!).

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o 11 rano.

Sytuacja. — Czesi przeciw Polakom.

Wiedeń 30 stycznia. (Tel. wł.). Sytuacja obecna jest bardzo ciekawą, a dla Polaków trudną i niebezpieczną. Opór Czechów i Niemców, a zwłaszcza Czechów, przeciw kompromisowi, zawartemu z Polakami w poniedziałek w sprawie kontyngentu cukrowego, grozi obaleniem parlamentarnemu załatwieniu konwencji cukrowej. Polacy, obawiając się, aby nie byli wyprowadzeni w pole, domagają się, aby wszystkie 3 ustawy „iunctim" w jednym dniu zostały załatwione.

Dziś o godz. 8 rano zaczyna się konferencja posłów czeskich z cukrownikami z Czech i Moraw. Jeżeli po tej konferencji oświadczą w Izbie, że na żądania Polaków się nie zgadzają, dr Koerber odroczy Izbę i jutro rano ogłosi „Wien. Ztg" na mocy §. 14, przystąpienie Austrji do konwencji brukselskiej.

Wśród Polaków panuje wielkie oburzenie na Czechów, którzy okazali się większymi przeciwnikami żądań Galicji, niż Niemcy. Z drugiej strony winę tej sytuacji ponosi dr Koerber, który projekt ustawy kontyngentowej przedstawił dopiero przed kilkunastu dniami.

Sprawy, tyczące się kwestji cukrowej, mają być, jak wiadomo, uregulowane 3 ustawami. — Ustawa pierwsza tyczy przystąpienia Austrji do konwencji brukselskiej. Ustawa druga opodatkowania cukru. Ustawa trzecia rozdziału kontyngentu. Otóż, przedkładając tę trzecią ustawę dopiero w ostatnich dniach, dr Koerber brakiem czasu zmusił stronnictwa do jakiegobądź załatwienia tej sprawy.

Tymczasem wczoraj przekonał się, że się omylił i dla tego będzie zmuszonym załatwić konwencję § 14.

Jeśli Czesi po swojej konferencji zgodzą się na żądania Polaków, obie Izby tj. Posłów i Panów będą musiały aż do jutra rana wszystkie trzy ustawy uchwalić, poczem nastąpi w nocy sankcja cesarska i hr. Gołuchowski będzie mógł jutro rano zawiadomić telegraficznie posła austrjackiego w Brukseli, że Austrja do konwencji przystąpiła.

Rezygnacja dra Pacaka.

Wiedeń 30 stycznia. (Tel. wł.) Wczoraj dr Pacak zawiadomił kom. wykonawczy stronnictwa młodoczechów, że składa oba swe mandaty: do Sejmu i Rady państwa. Jeśli komitet rezygnację przyjmie, największe szans na prezesa klubu ma p. Brzorad.

Księżna Luiza.

Drezno 30 stycznia. „Dresd. Journal" ogłasza podpisane przez ministerstwo stanu rozporządzenie królewskie z dnia 14 stycznia b. r., które orzeka, że ponieważ następczyni tronu Ludwika dnia 9 stycznia zrzezygnowała w sposób uroczysty i na zawsze ze wszelkich praw, które dawało jej stanowisko następczyni tronu saskiego, król udziela na to swego przyzwolenia i oświadcza na mocy przysługujących mu praw, że gasną jej wszystkie prawa, tytuły i godności należne jej dawniej, jako następczyni tronu.

Mme Giron.

Mentona 30 stycznia. (Tel. wł.). Giron oświadczył interwiewującym go dziennikarzom, że księżnej Luizie, mimo pozbawienia jej tytułów, przysługuje prawo tytułu księżniczki toskańskiej. W każdym razie Giron stara się księżnę jak najprędzej poślubić, aby nadać jej swoje nazwisko.

Mianowania.

Lwów 29 stycznia. „Gazeta lwowska" ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował dra Gustawa Roszkowskiego, prof. uniwersytetu, wiceprezesem komisji egzaminacyjnej dla teoretycznych egzaminów rządowych w dziale politycznym we Lwowie.

Zdrowie ks. Szeptyckiego

Lwów 29 stycznia. O stanie zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego wyraził się dr. Mikulicz, który był wczoraj na konsyljum u chorego:

Stan metropolity jest bardzo groźny, jednakże jest jeszcze ślad nadziei. Jest to influenza z bardzo ciężkim przebiegiem połączona z zapaleniem żył i skrzepem. Wiek młody metropolity i zresztą silny jego organizm budzą nadzieję, że uda się go utrzymać przy życiu

Wybory z okręgu Cieszanów-Jaworów.

Lwów 29 stycznia Do „Dziennika Polskiego" donoszą, że na posła z większej własności okręgu Cieszanów-Jaworów-Mościska, którego wybór odbędzie się d. 17 lutego b. r. wyłania się dziś kandydatura ks. Aleksandra Ponińskiego z Horyńca, radcy dworu i b. dyrektora krakowskiego okręgu skarbowego.

Tajemnicza śmierć.

Lwów 29 stycznia. Dzisiaj po południu odbyła się obdukcja zwłok Michała Welkera, który, jak wiadomo zmarł w jednym z trzeciorzędnych hoteli, przy Żółkiewskiej. Obdukcja wykazała zwyczajne zaczadzenie.

Audjencje.

Wiedeń 29 stycznia. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem na audjencjach Stanisława hr. Badeniego, Adama Jędrzejowicza, Dawida Abrahamowicza, marszałka hr. Andrzeja Potockiego i Włodzimierza Gniewosza.

Sprawy wojskowe w Sejmie węgierskim.

Budapeszt 29 stycznia. Minister Fejervary oświadczył w Sejmie między innemi, że zarząd wojskowy odstępuje od powołania 6000 zapasowych rezerwistów. (Oklaski.) Co do kar kajdanków i zawieszania (anbinden), cesarz z własnej inicjatywy polecił ministrowi wojny, by kwestję tę poddał dokładnemu zbadaniu i w tej mierze jak najprędzej przedłożył propozycję. (Okrzyki Éljen!) Kwestja dwuletniej służby nie da się odrazu załatwić; minister prosi, by Izba, podobnie jak komisja finansowa, zechciała poczekać na wyjaśnienia do następnej sesji.

Proces rozwodowy w Dreźnie.

Drezno 29 stycznia Sąd specjalnie ustanowiony dla sprawy zatargu w małżeństwie następcy tronu, zebrał się wczoraj. Zaraz po otwarciu posiedzenia prezydent odczytał otrzymane wczoraj z ministerstwa sprawiedliwości pismo, w którem król zrzeka się korzystania z ust. 9 swego rozporządzenia, które brzmiało, że sąd wydany wyrok przedłoży królowi przed ogłoszeniem do zatwierdzenia. Wyrok więc sądu będzie zaraz po ogłoszeniu prawomocny. Posiedzenie otwarto publicznie, następnie zaś było tajne. Po kilkogodzinnych obradach odroczono posiedzenie do dnia 11 lutego. Jako świadków przesłuchiwano ochmistrza dworu Tümplinga, ochmistrzynię dworu Fritsch i komisarza policji Schwarza.

Wiedeń 29 stycznia. „Zeit" podaje z Drezna kilka szczegółów o rozprawie rozwodowej ks. Ludwiki. Do rozprawy delegował król siedmiu sędziów, którzy tworzyli kollegium. Ze strony księżnej stanął adwokat Zehme, ze strony królewicza dr Körner. Według postanowień przepisów, wydanych dla podobnych wypadków, jawność natychmiast wykluczono. O powodach odroczenia rozprawy do 11 lutego, krążą najrozmaitsze wersje. Najbardziej stanowczo twierdzą, że uczyniono to, by przeprowadzić nowe rokowania z księżną co do koncesyj, jakie mają być jej przyznane.

Zajścia w Wenezueli.

Waszyngton 29 stycznia. Przedstawiciele 3 mocarstw zwrócili się wczoraj do swoich rządów w sprawie przyjęcia propozycji Bovena i zaprzestania blokady Wenezueli.

Pożyczka dla Marokko.

Tanger 29 stycznia. Bank Paryża zawarł z sułtanem umowę, mocą której sułtan otrzyma 7½ mil. fr. pożyczki na 6%. Jako gwarancję weźmie Bank dochody cłowe Tangeru.

Katastrofa kolejowa.

Tucson 29 stycznia. (Stany Zjednoczone. Stan Arisona). W odległości 15 mil na wschód od Tucson zderzyły się dwa pociągi osobowe. Skutkiem zderzenia powstał ogień. Spaliło się 11 wagonów, 8 trupów już wydobyto z gruzów, 17 podróżnych jest rannych,

Kronika literacko-artystyczna.

* **Scena niezależna** pod kierunkiem p. Gabrjeli Zapolskiej otwartą zostanie w Krakowie w pierwszych dniach lutego. Scena będzie miała na celu zaznajomienie publiczności z najnowszym repertoarem dramatycznym w zakresie literatury polskiej i zagranicznej. Między innymi będą grane utwory dramatyczne Tetmajera, Wyspiańskiego, Rydla, Przybyszewskiego, Maeterlincka, Goncourta i w. in. Pierwsze przedstawienie inauguracyjne składać się będzie z prologu p. Pietrzyckiego, ilustrowanego muzyką Bethovena. — „Intruza" Maeterlincka i „Piasta" Tetmajera, poprzedzonego konferencją literacką p. Zapolskiej.

* **Ważne dla przyjaciół oświaty ludowej!** „Nowy Dzwonek", pismo ludowe, wychodzi już rok 11-ty w Krakowie, pod redakcją ks. M. Dziurzyńskiego — w zeszytach miesięcznych znacznej objętości. Każdy zeszyt „Nowego Dzwonka" ma 48 stronic druku.

Zeszyt 1-szy (ze stycznia b. r.) zawiera następujące artykuły: O chłopskim stroju i o polskiej mowie. — Czy taki strejk nie byłby lepszy? — Niektóre zwyczaje noworoczne u ludu. — Słówko o kolędach. — Szopka czyli „Jasełka". — Gody w Kanie Galilejskiej. — W sprawie wychodźtwa do Brazylji. — Ostatnia Msza (wierszyk). — Co szkodzi zdrowiu zwierząt. — Różne rady pożyteczne. — Ostra zima. — Zaloty u Indjan. — Zdjęcie ślubu. — Jak się ludzie pozdrawiają. — Narady i żądania posłów włościańskich. — Rozruchy robotnicze w Rosji. — Co słychać w kraju i za granicą. — Kronika kościelna. Nowiny i rozmaitości.

Przedpłata wynosi na rok: 5 kor. — na pół roku: 2 kor. 50 hal.

Każdy prenumerator „Nowego Dzwonka" nadsyłający całoroczną przedpłatę (5 koron), otrzymuje jako bezpłatną premję, czyli całkiem za darmo: Kalendarz na rok 1903 p. tyt. „Święta Rodzina" i nadto co miesiąc jako dodatek, jeden zeszyt p. t.: „Historja Kościoła katolickiego w Polsce".

Adres: Redakcja „Nowego Dzwonka" w Krakowie, ul. Czysta L. 12.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 29-go stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117·12 Renta majowa 100·80, Węg. renta koronowa 99·70 Akcje austr. zakładu kredyt. 706·50, Akcje węg. 725·50, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Uniobanku 554·— Akcje Länderbanku 412·—, Akcje kolei państ. 701·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 340·—, Akcje tytoniowe 350·50, Akcje Alpiny 402·— Losy tureckie 126·50, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 21·55, spirytus (ustalony) 39·40, nafta niezmieniona.

Berlin 29-go stycznia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.38 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni: w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

5.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
5.25 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suche; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz. Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa. Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: **Otto Klement, Innsbruck**

emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. **W Jarosławiu** do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek - - - -
Mydło oliwne czyszczone -
Puder z kwiatów alpejskich
Puder z Szarotek - - - -

Piegi i wyrzuty skórne

znikają po krótkiem użyciu.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
Rynek 30, telefonu Nr. 418
otrzymała i poleca dzieło co tylko wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu z ambony

przez **ks. M. NOELA**, Oficyjała dyjecezyi Rodez we Francyi. wydał **X. Wincenty Bogacki**, Prof. Semin. kieleckiego.

Tom pierwszy. Cena 6 kor.

Całość obejmie 6 tomów, każdy po 6 koron.

Składający przedpłatę na całe dzieło **przed 1 kwietnia r. b.** płaci tylko **30 koron** i otrzymuje każdy tom zaraz po wyjściu **franco.** 23

OSOBA

znająca dobrze krawieczyznę, potrzebna do spółki, z kapitałem 400 złr. Utrzymanie zapewnione. K. poste restante Kraków. 259 1 1

W poniedziałek

zamienioną została czapka czarna z perskim barankiem, na Kleparzu w kasie Dyrekcyi kolei, w Sądzie przy ul. św. Jana lub w kantorze p. Mendelsburga. Wymienić można ją u p. Leona Bałuka, ul. Garbarska 12. 268 1 0

Młoda panienka

pragnie korespondować z inteligentnym człowiekiem będącym na stanowisku, w wieku lat 25 do 35. Zatem kto ma ochotę niechaj adresuje pod „Rozrywka" Administracya „Głosu Narodu".— 270 1 1

Grzyby, główki młodziutkie

we winnym occie i korzeniach marynowane, w baryłkach po 4 złr. 20 ct., oraz **grzyby suszone**, przednie drobne, z poręczeniem czyste, 1 klgr. 3 złr. 20 ct. wysyła wszędzie za zaliczką **Antonina Kostelecká** ve **Svratouchu 175**, p. Svratka (Czechy). 265 1 2

Poszukuje się mieszkania

parter lub I. piętro, **4 pokoje** ul. Podwale, Straszewskiego i przyległe od 1 kwietnia. Zgłoszenia poste restante „Rac." 266 1 3

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Ski drogeurja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3**, flakoniki próbne **1** kor. **20** gr.— Przesyłka i główny skład: **w w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 5720 2 0

Pół kilo pierza gęsiego
tylko 60 centow

rozsyłam zupełnie nowe, szare gęsie pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi** (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 264 1 1

WACHLARZE BALOWE

Gazowe i z piór strusich w wielkim wyborze, 255 2 6
Rękawiczki, pończochy, szale jedwabne, wstążki, paski,
Perfumy, pudry, mydła, szpilki, grzebienie, biżuterye franc.,

poleca najtaniej **ANASTAZY FRONCZ** Kraków, Floryańska 17.

Precz z obcymi fabrykatami!

CYKORYE KRAJOWA

we wszelkich gatunkach

pod gwarancyą prawdziwości i najlepszej jakości

poleca 118

Fabryka surogatów kawy
J. br. ROMASZKANA
w Horodence.

Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodenki!

PERFUMY

na wagę i we flakonach w nowych, modnych zapachach, jak: 67 **Koniczynka (Trefle nicarnet), Orlon, Kwiat jabłoni (Apple blossom), Fiołki, Vera violetta** i inne poleca

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI
Kraków, ul. Mikołajska L. 4.

Centralne Biuro ogłoszeń dzienników i uniwers. reklamy
Adolfa Chulawskiego
w Wiedniu, VI, Getreidemarkt Nr. 15,
(Telefon 2432)

przyjmuje: ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie czasopisma świata **po cenach redakcyjnych;** zamówienia na wykonanie: afiszów, szyldów, illustracyj etc. przez pierwszorzędnych artystów. — Udzielanie autentycznych adresów. 229 4 10

Potrzebny karbownik

zdolny, rutynowany. — Warunki po przedłożeniu świadectw w razie przyjęcia udzieli **Zarząd folwarku Brzezna, poczta Nowy Sącz.** 246 1 2

Poszukuje się do kupna
Majątku
z pięknym pałacem

co najmniej o 20 włókach, z dużym parkiem, niedaleko stacyi na linii kolejowej Jarosław - Kraków - Oderberg teren równina, las pożądany. Zgłoszenia przyjmuje **Lwowska Izba** zarządu plac Dąbrowskiego L. 5, (gmach Tow. urzędników prywatnych). 154 5 5

Nędza 6-a drobnych dzieci

z których najstarsze 12 lat, uczciwych a bardzo podupadłych rodziców których matka od 4 lat nie opuszcza łóżka. Ojciec tychże rzemieślnik bez zarobku wyczerpany nędzą i słabością dzieci, które obecnie wszystkie chore na odrę, cierpiące przytem wszelkie niedostatki a zwłaszcza głód i zimno, zmusza je zwrócić się do ogółu z prośbą o ratunek. Proszą o przyjęcie ojca ich na jakąkolwiek posadę chociaż 40 koron miesięcznie przynoszącą, w razie wyzdrowienia proszą którego z zakładów wychowawczych o zajęcie się niemi lub oddają się litości bezdzietnych rodziców. Adres w Administracyi „Głosu Narodu" pod „Biedne dzieci 6" 251

Dogi szczenięta

do sprzedania
przy ulicy Podwale Nr. 12.
238 2 4

Sprzedaż lub zamiana.
Dwie piękne wielkie
kamienice

w Krakowie w śródmieściu, jedna stara, druga nowa, dobrze z komfortem zbudowana — dająca netto 16.000 kor. dochodu — są razem lub pojedynczo **do sprzedania** lub zamiany na dobrą wieś w blizkości Krakowa położoną. — Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" dla **R. R. C. 223.**

Nowo założona

Mleczarnia katolicka

Ant. Biedronia w Podgórzu

poleca Szanownej P. T. Publiczności własnego wyrobu co dzień świeże **masło** deserowe i kuchenne, **mleko** pełne i zbierane, **śmietankę** słodką i kwaśną, na zamówienie **kremową.** Przy zamówieniu ceny przystępne. 242 2 3

Zamiana.
Dwie piękne kamienice w Krakowie,

z dochodem netto ca 18.000 K. wartości około 240 tysięcy kor., są do zamiany na majątek ziemski w blizkości Jarosławia lub na realności w Jarosławiu.

Zgłoszenia pod adresem: Zamiana 120, do Adm. „Głosu Narodu". 120 7 0

Wydawnictwa H. H. Hitschmanna.
Wiener Landwirthschaftiche Zeitung
Österreichische Forst- und Jagd - Zeitung
Allgemeine Wein - Zeitung
Der praktische Landwirth. — Der Oekonom.

nie znajdują się więcej przy Dominikanerbastei 5, tylko

Wien, I., Schauflegergasse 6.

w bliskości c. k. Dworu, Volksgarten, Michaelerplatz, Kohlmarkt i Herrengasse.

Dzierżawy Folwarków.

Administracja **Dóbr Zatorskich w Zatorze** ma do wydzierżawienia **dwa większe folwarki.** Bliższa wiadomość w Administracji na miejscu. 84 5 5

Wachlarze

po niskich cenach polecają 27

STEFAN POREBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

Potrzebuję
400 kg. żyta lasowego

(Stammkorn) do siewu wiosennego. Zgłoszenia St. Mieszkowski Bystrzyca górna o. p. Wiśniowa przy Sędziszowie. 262 1 2

70.000 koron

do umieszczenia na I-szą hypotekę. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" dla **L. 261.** 1 3

KUPIĘ

parę dobrze ujeżdżonych **koni**, ewentualnie przyjmę do użytku **wojskowe.** Zgłoszenia przyjmuje: **Jan H. Sznejder** lekarz weterynaryjny w Wieliczu. 260 1 3

Egzaminowany leśniczy

z długoletnią praktyką, a który także funkcję przełożonego obszarów dworskich w większych Dobrach spełniał, **poszukuje posady** zaraz. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod adresem: „H. A." Kraków, ul. Strzelecka L. 19, II. piętro. 263 1 2

Skład ram i obrazów
E. LEICHT
w Krakowie, ul. Pijarska 19
(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym **dziale** wykonuje bardzo tanio. 32

Odmrożenia

wszelkiego rodzaju — leczy stanowczo jedyny środek sporządzony ze starych przepisów domowych. **Maść i zioła** wysyła opłatnie za nadesłaniem K. 1.20 lub 2 Kr., także za zaliczką.

K. KOTULSKI
Jezierzany k. Buczacza. 166

Mleczarka egzaminowana

wolnego stanu, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Marya Głowska Więkowice p. Wojnicz. 247 2 3

Praktykant

znajdzie umieszczenie w handlu firmy **W. E. Bochnak & J. Kaspar** w Krakowie, Szpitalna L. 26. 240 2 3

PIĘKNY DOM

składający się z 3 ch pokoi, 2-ch przedpokoi. 1 kuchni, strychu, piwnicy i stajni, w pięknej i niezłej klimatycznej okolicy, otoczony w około świerkowym i sosnowym lasem, blizko rzeka, do tego ładny kawał pola i ogródek, może i jest odpowiednie na sklep, jest zaraz do wydzierżawienia na lat parę. Informacyj udzieli z grzeczności p. Włodzimierz Lipowski dentysta, Kraków ul. św. Krzyża 5 I p. 153 5 8



Prawdziwe
HARCEŃSKIE
Kanarki

Polecam z przeszłorocznego własnego chowu **samce** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **4, 6, 8** i **10** złr. za sztukę. **Samiczki** zdatne do spusztu po 1 złr. i 1·50 ct.

Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Jan Szufa w Krakowie
ul. Florjańska Nr. 38,
I-sze piętro, oficyny

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.